Nr 36. Kraków, Wtorek 15 Lutego 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu . , ...	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Czeski adres do tronu.

Czesi bardzo rozsądnie umieli skorzystać z adresu do tronu, uchwalonego w naszym Sejmie W projekcie adresu do tronu, uchwalonym w sobotę w komisyi adresowej Sejmu czeskiego, jest to wszystko, co stanowi myśl zasadniczą i przewodnią w naszym adresie; oprócz tego jednak poruszono w nim to wszystko, co, ze zbytniej uległości dla rządu, a źle zrozumianej skromności w żądaniach wobec korony, pominięto u nas milczeniem. Czeski projekt adresowy kładzie, tak samo, jak nasz adres, główny nacisk na zwiększenie samorządu krajowego, ale żądanie to motywuje silniej i głębiej, niż to uczyniono u nas. Nadto podniesiono w nim postulaty wyłącznie krajowej natury: a więc nierozdzielność krajów korony czeskiej i życzenie, aby cesarz koronował się królem czeskim. Wogóle czeski projekt adresowy jest aktem politycznym, świadczącym o wielkiej dojrzałości politycznej czeskiego narodu. Umieć sformułować swoje żądania i mieć odwagę wypowiedzieć je bez ogródki, a przecież w formie właściwej, — jest już spełnieniem znacznej części programu. To też pewną jest rzeczą, że bez względu na to, czy komisyjny projekt adresu będzie w Sejmie czeskim uchwalony lub nie, i czy złożony będzie faktycznie u stóp tronu, — uważać go należy za pewien wytyczny punkt w politycznej działalności posłów czeskich Niesłychanie ważną bowiem przy uchwaleniu tego projektu adresowego w komisyi jest okoliczność, że zgodziła się także na jego brzmienie większa własność czeska, dzięki czemu cały naród czeski uważać będzie ten projekt adresowy za swój program polityczny na przyszłość najbliższą.

Projekt adresu do tronu, opracowany i przedłożony przez p. Kramarza komisyi adresowej Sejmu czeskiego i uchwalony przez nią jednogłośnie, rozpoczyna się od złożenia wyrazów hołdu dla monarchy z powodu pięćdziesięcioletniego jubileuszu jego panowania. Wyrażone jest przytem życzenie gorące, aby monarsze danem było wyprowadzić państwo z trudności, w jakich, pomimo niezaprzeczalnych postępów, poczynionych za jego panowania, obecnie się znajduje. Po wstępie tym, adres zaznacza, iż Sejm czeski zdaje sobie sprawę z tego, że stosunki polityczne krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, zaostrzyły się mocno. Odnowienie ugody austryacko-węgierskiej, które miało przynieść znaczne ulgi tej połowie monarchii, na razie nie może przyjść do skutku. W Radzie państwa zdeptano zasadę większości, bez której nie ma parlamentaryzmu, a ona sama była widownią niesłychanych wypadków i okazała się zupełnie niezdolną do pracy ustawodawczej.

Walki narodowościowe doszły do takiego stopnia roznamiętnienia, że muszą one głęboką troskę wywołać u każdego, kto dąży do zdobycia dla wszystkich ludów monarchii równych praw i sprawiedliwości, podczas gdy dwa narody, zamieszkujące Czechy, żyją ze sobą w nieprzyjaźni, bogaty ten kraj traci swe siły ekonomiczne.

W dalszym ciągu porusza adres rozmaite kwestye ekonomiczne i tem różni się od adresu Sejmu galicyjskiego, który je usunął na plan ostatni. Czytamy tam, że rolnictwo, naciśnięte konkurencyą zamorską, nie mogło zdobyć sobie lepszych warunków, że brak regulacyj rzek i dróg wodnych jest przyczyną wielkich klęsk dla kraju, że rzemiosła i przemysł upadają wobec konkurencyi fabrycznej, napróżno oczekując poparcia od ustawodawstwa i administracyi. Kluby robotnicze słusznie domagają się socyalnego ustawodawstwa, które polepszyłoby materyalne położenie szerokich warstw ludu. Nędza ekonomiczna jest tak wielką, że kraj musi coraz nowe zaciągać pożyczki na pokrycie wydatków zwyczajnych.

Sejm czeski odczuwa doskonale te nieszczęsne stosunki i chciałby uczynić wszystko dla ich usunięcia, jednakże ze względu na swą ograniczoną kompetencyę ustawodawczą i ze względu na niedostateczny wpływ na administracyę państwa i zły system podatków krajowych — jego dobra wola nie jest w stanie przynieść pożądanych skutków.

Sejm królestwa czeskiego jest mocno przekonany, że największa część winy na punkcie tych trudności, z jakiemi reprezentowane w Radzie państwa kraje mają do walczenia, spada na centralizm, niedopuszczalny w tak różnorodnem państwie. Centralizm był przyczyną, że walki narodowościowe zaostrzyły się w sposób pożałowania godny do tego stopnia, że z kwestyi pokojowego, równouprawnionego, wspólnego pożycia dwóch narodowości, zamieszkujących Czechy, wyłoniła się kwestya panowania jednego narodu nad drugim, wstrząsająca całą połową monarchii do gruntu. Dążenie do utrwalenia centralizmu było powodem, że Sejmom odebrano prawo obsyłania Rady państwa i że stworzono centralny parlament, gdzie ostro występują skutkiem wyborów bezpośrednich zasadnicze różnice w narodowych, ekonomicznych i socyalnych interesach.

Zamiast tego, aby poszczególne królestwa i kraje mogły rozstrzygać o swoich interesach w duchu własnego rozwoju historycznego i właściwości ekonomicznych i socyalnych; zamiast tego, aby w centralnem ciele prawodawczem zajmowano się tylko rzeczywiście wspólnemi sprawami, kwestyą potęgi państwa, a także wielkiemi zadaniami ekonomicznemi i socyalno politycznemi, — przesycono kompetencyę Rady państwa, której działalność ustawodawcza jest skutkiem tego niewystarczającą i niezadowalniającą. Skutkiem przesadnej centralizacyi uniemożebniono administracyi państwowej wypełnienie zadań, które na nią wkłada rozwój nowożytnego życia ekonomicznego, skutkiem tego także nie może ona indywidualizować się i stosować do stosunków poszczególnych królestw i krajów. Nie traci ona charakteru biurokratycznego nawet wtedy, gdy chce być postępową, odpowiednią duchowi czasu. W ten sposób życie kulturne narodów powstrzymane zostaje w swym swobodnym rozwoju, a klasy produkujące napróżno oczekują pomocy od centralizmu w kierunku prawodawczym i administracyjnym.

Najjaśniejszy Panie! — wyraża się adres — sejm czeski, powołany w myśl tradycyi dziejowej do strzeżenia i bronienia całości i niepodzielności praw i prerogatyw krajów korony czeskiej, królestwa czeskiego i należących doń krajów, uważa teraz właśnie za swój obowiązek oświadczyć, że z niewzruszoną wiernością stoi przy niezmiennych prawach królestwa czeskiego, (różnica od hasła galicyjskiego „Stoimy i stać chcemy przy Tobie i Twojej dynastyi“. *Przyp. red.*) uroczyście zapewnionych przez sankcyę pragmatyczną, liczne przysięgi koronacyjne, a także nowsze akty państwowe. Tylko wtedy, gdy monarchia powróci do swych naturalnych podstaw, znajdzie ona niezamącony pokój na wewnątrz i niezwalczoną potęgę na zewnątrz.

Sejm nie chce pomijać prawodawczych i administracyjnych urządzeń, jakie powołano do życia od roku 1749, jednakże silnie stoi przy niezaprzeczalnem prawie królestwa czeskiego do posiadania samodzielnego prawodawstwa i administracyi.

Wierny swemu prawnopaństwowemu stanowisku i przekonaniu, że wyrównanie przeciwieństw, panujących pomiędzy prawami królestwa Czech a obecnem położeniem bez zgody Sejmu nie da się osiągnąć, wierny temu przekonaniu, nigdy Sejm nie zapoznawał potrzeby wspólnego zastępstwa poszczególnych królestw i krajów w faktycznie wspólnych interesach. Jednakże w ramach teraźniejszej konstytucyi uważa Sejm za swój obowiązek oświadczyć, że aż do tej chwili nie zrzeka się swego prawa wysyłania swych zastępców do Rady państwa i zrzec się go zupełnie nie myśli. Przeciwnie, aby przyjść z pomocą w zażegnaniu ciężkiego przesilenia, w którem się Rada państwa znajduje, byłoby bardzo zbawiennem powrócić do obsyłania Rady państwa przez Sejmy z koniecznem jednak uwzględnieniem przedewszystkiem nowych stosunków oraz z należnem zapewnieniem zastępstwa także narodowych mniejszości. Również wskazanem jest, aby administracya państwowa była samodzielną w zakresie wszystkich spraw, w których Sejm posiada kompetencyę, ponieważ tylko w zorganizowanem połączeniu działania ciał ustawodawczych i wykonawczych leży rękojmia zdrowego obydwóch rozwoju.

Tylko przez rozszerzenie kompetencyi Sejmu i nadanie samodzielności administracyi krajowej można kulturne potrzeby obydwóch narodowości tak skutecznie popierać, jakby sobie tego życzyć należało i systematycznie dążyć do rozwiązania zagadnień gospodarczych i socyalnych, co przecież stanowi pierwszorzędne i najważniejsze zadanie Sejmu. Warunkiem takiej działalności Sejmu jest reforma finansów krajowych. System uchwalania dodatków do podatków, który tylko w drobnej mierze i na podstawie sprawiedliwego rozdziału ciężarów podatkowych jest uzasadniony i możliwy, nie wystarcza Sejmowi wobec dzisiejszych trudnych jego zadań, przeciwnie jest nawet przeszkodą i utrudnieniem ich rozwiązania. Pozbawiony samodzielnego wyrokowania o dochodach podatkowych, nie może Sejm wypełnić pierwszych, najważniejszych swych obowiązków, a szkody, wynikające z takiego stanu rzeczy, są wielkie i dają się w pierwszym rzędzie odczuwać wobec kulturnych i gospodarczych trudności u obu narodów kraju.

Sejm królestwa czeskiego chciałby obu narodowościom kraju to wszystko zapewnić, czego potrzeba im do ich kulturnego i ekonomicznego rozwoju. Sejm ubolewa nad walką narodowościową, która obu narodom ciężką przynosi szkodę, a przekonany, że sprzeczności narodowe dadzą się tylko rozwiązać na ziemi ojczystej przez przyjazne porozumienie się, obstaje silnie przy kompetencyi Sejmu czeskiego w celu rozwikłania zadań narodowościowych królestwa czeskiego.

Jeśli będzie przeprowadzona zasada równouprawnienia i równowartości obu narodów, pozostających w wewnętrznej i zewnętrznej służbie państwowej, jeśli dozwolone będzie obu narodowościom, zamieszkującym kraj, dochodzić swych praw we własnym języku, jeśli przeprowadzi się słuszną reformę wyborczą: natenczas będzie można uzyskać tak długo z upragnieniem oczekiwany pokój w kraju i znajdą się gwarancye, których szukają obie narodowości dla zapewnienia ochrony swoim narodowym mniejszościom, a obydwie narodowości w kraju będą miały zapewniony samodzielny rozwój w nierozdzielnem królestwie czeskiem. Utrzymanie jedności i niepodzielności królestwa musi się opierać na jego pokoju wewnętrznym. Bronić usilnie jedności i niepodzielności kraju jest stanowczą wolą Sejmu, ponieważ Sejm jest silnie przekonany, że przez to nietylko spełnia swoją historyczną misyę, lecz że przez jedność i niepodzielność królestwa czeskiego broni najważniejszych interesów Waszej Ces. Mości i dynastyi, oraz integralności i niezawisłości całej monarchii.

Wasza Ces. Mości! W wiernopoddańczej ufności zwraca się Sejm królestwa czeskiego do Waszej Ces. Mości. Mądrość Waszej Ces. Mości, miłość i sprawiedliwość we wszystkiem daje Sejmowi nadzieję, że dla sławnego od wieków królestwa czeskiego wrócą czasy dawnej sławy i jego historycznego znaczenia i że obydwa, Czechy zamieszkujące narody, odzyskają ten pokój, który jest jedyną troską Waszej Ces. Mości.

Oby spełniło się gorące życzenie Sejmu królestwa czeskiego, życzenie, które się streszcza w tem, aby ku radości obydwóch narodów korona św. Wacława na uświęconej skroni Waszej Ces. Mości świetnym zajaśniała blaskiem i aby wzrastał w potęgę nierozerwalny przez długie stulecia związek dynastyi z królestwem czeskiem z wolą tego królestwa na sławę i cześć Waszej Ces. Mości, Jego dynastyi i na wzmożenie się potęgi całej monarchii! Boże błogosław i wspieraj Waszą Ces. Mość!

Nad tym projektem adresowym odbyła się w komisyi krótka dyskusya. Hr. Sylva-Tarouca oświadczył imieniem czeskiej wielkiej własności, że on i jego przyjaciele polityczni głosować będą za tym adresem, gdyż zawiera on zasady, które wielka własność czeska podziela z Młodoczechami, chociać pomija liczne jej zasady polityczne.

Następni mowcy: Czelakovsky, Podlipny i Pacak wyrazili zadowolenie z powodu solidarności, jaka zapanowała obecnie między Młodoczechami a szlachtą czeską, i objawili życzenie, aby solidarność ta objawiała się także nadal we wspólnem postępowaniu. Dr. Herold zapowiedział, że gdyby Sejm czeski został zamknięty, nie przeprowadziwszy rozpraw nad tym adresem, to Młodoczesi wysnują stąd najskrajniejsze konsekwencye.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 13 lutego.

(Sejm. — Jubileusz. — Bal prasy — Teatr).

Miniony tydzień obrad sejmowych odbywał się pod hasłem „głosowań. Posłowie na wezwanie marszałka wyciągali w górę ręce i — milczeli. Dwie tylko sprawy, a raczej dwa głosy poruszyły nieco ogół słabo zebranych posłów i wywołały bardziej ożywione tętno obrad. Pierwszym do tego impulsem było sprawozdanie komisyi gminnej z czynności departamentu gminnego w Wydziale krajowym. Nie sama jednak sprawa, ale raczej głos sprawozdawcy komisyi wywołał tę poważną dyskusyę. Dr Górski bowiem wdał się w rozbiór kwestyi, czy Wydział krajowy ma prawo wydawać obowiązujące rozporządzenia, i twierdził, że rozporządzenia te są tylko obwieszczeniami, nie mają tedy mocy obowiązującej. Myślą przewodnią dalszych wywodów dra Górskiego było, że nie powinniśmy mieć tak wielkiego przywiązania do władz autonomicznych, skoro mamy rząd w ręku rodaków, a kraj korzysta w całej pełni z życia konstytucyjnego.

Słowa te wywołały w całej Izbie nader dobitne protesty, a dr Skałkowski w energicznych słowach odparł to zdanie doktrynera. Pos. Górski usiłował odpowiedzieć; odpowiedź ta jednak wypadła tak blado, że ani jeden głos ze strony politycznych jego przyjaciół nie przyszedł mu w pomoc. Pozostał sam, odosobniony, a fakt ten dobitne stwierdzać się zdaje, że wśród posłów naszych mało jest jeszcze zwolenników anti-autonomicznych przekonań politycznej szkoły krakowskiej.

Drugi raz przyszło do starcia dwóch odrębnych głosów poselskich wczoraj, już bardziej osobistej natury. Wydarzyło się to podczas obrad nad projektem do ustawy, obmyślanej przez prof. Pilata dla przeszkodzenia dzieleniu gruntów. Sprawa ta, odkładana przez tydzień cały, stała się przyczyną podobno aż choroby sprawozdawcy komisyi, p. Wiktora Czaykowskiego, który, zdenerwowany, podczas wczorajszego swego przemówienia musiał wypić kilka szklanek wody, zanim zdołał przeszkodzić zupełnemu pogrzebaniu sprawy, t. j. przejściu nad projektem do porządku dziennego. Ostatecznie odesłano koślawy projekt do Wydziału krajowego. Stało się to mimo bardzo wymownych wywodów p. Vayhingera i rozumnego głosu p. Średniawskiego, który twierdził, że projekt oznaczenia *minimum* parceli jest tak śmiesznym, jak śmiesznem byłoby wydanie nakazu, iż nie wolno nikomu chodzić w łachmanach, albo iż ktoś musi mieć w kieszeni minimalną ilość pieniędzy. Dr Bernadzikowski zaś nie wahał się dobitnie zaznaczyć, że „włościanie nie życzą sobie takich ograniczeń, które prowadzą wprost do proletaryzacyi rolników, jakby na to tylko, aby większa własność miała ile możności taniego robotnika“. Na słowa te, jakby iskra elektryczna przebiegła szeregi wybrańców wielkiej własności — przewodniczący klubu ludowego uderzył snać w najdrażliwszą strunę naszej większości sejmowej. Pilat i Czaykowski odpowiedzieli na to spokojnie, lecz zaraz po nich zerwał się p. Piniński i w mowie, nacechowanej przesadną emfazą profesorsko-hrabiowską, „dał odprawę“ Bernadzikow-

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

14 (Ciąg dalszy).

— Jakże to, panie, przecie w kontrakcie wyraźnie stoi, że niewolno.

— Stoi, wuju. I nawet raz sądziliśmy się o to, a swoją drogą trudno dopilnować i sprzedaje. Wujaszek wie, Wilczak trochę niedołężny już, a pan Barkowski lasu dogląda dobrze, ale po za tem nic. Budowla rozwalona, tylko podpiera, aby jako tako się trzymało. Lepiej byłoby wziąć na siebie, ale na razie dużo tam trzeba włożyć. Czy możemy ryzykować? Jak wuj sądzi?

— Czy ja wiem, co tobie radzić, moja panienko? Żebyś ty była mężczyzną, tobym powiedział: nie lękaj się, panie, pracy, a bierz folwark na siebie. Co wyłożysz w pierwszym roku, to przez trzy lata ci się wróci. Ale tu niema co obwijać w bawełnę, mam i tak już za wiele na swojej głowie, a to roboty przysporzy.

Na czole Jadwisi zarysowała się zmarszczka, milczała przez chwilę.

— A wieleż on płaci? — spytał pan Świeża.

— Płaci pięćset rubli, ale to za bezcen. A zresztą, całą ratę spłaca kartoflami i ma jeszcze od nas paręset rubli, bo my kartofle bierzemy do gorzelni. Przeszłego roku dopłaciliśmy dwieście siedmdziesiąt pięć rubli, w tym pewnie jakie trzysta dopłacimy do raty. Gdyby Starowicze nam dały tylko te kilkaset beczek kartofli, które u niego bierzemy, to i tak będzie pareset rubli zaoszczędzonych. A przecież mogą dać więcej, tam najlepsza ziemia, pszenica się gdzieniegdzie rodzi! A jaki doskonałe, przecie on tam około trzechset sztuk owiec trzyma! Wie wuj, że gdyby nie to, że trzeba wyłożyć od razu dość dużo, tobym się nie wahała. Lękam się pieniądze zahaczyć i potem być w kłopotach. Już i teraz czasem nie wiadomo, skąd wziąć pieniędzy. Na wszystkie strony płacić trzeba i doprawdy są chwile, że płakać się chce.

— Bo przyznaj, moja panienko, że za dużo wydajecie.

— Przyznaję, wujaszku. Ale co ja mogę na to poradzić? Mama przywykła do bardzo wielkiej wygody, bo jak ojciec żył, to wszystko było na usługi, bo nigdy kwestya pieniędzy nie stanęła na przeszkodzie żadnej zachciance nawet. Mama jest dotąd przekonana, że nasz fundusz jest ogromny i niewyczerpany. I doprawdy, wuju, czy ja mogę ją z tego błędu wyprowadzać? Zresztą, nie uwierzyłaby mi wcale.

Jadwisia urwała i chwilę patrzyła w ogień, zamyślona.

Potem zaczęła znowu:

— W domu, gdzie tylko mogłam, zaprowadziłam zmiany. Przez te ostatnie trzy lata zmniejszyłam służbę o pięć osób; odprawiłam poczciwą miss Florę i sama Tadzia uczę po francusku i po angielsku; stajenne konie zredukowałam do czwórki powozowej, pary kuców i dwóch wierzchowców; ananasarnię skasowałam zupełnie; tego Niemca ogrodnika pożegnałam, a mam tylko Dziemiana z chłopcem; cioci Basi codzień powtarzam, że nie ma pieniędzy, a zresztą ona, doprawdy, bardzo praktycznie gospodaruje; na wychowanie Tadzia wydaję niewiele, bo tylko Jarońskiemu trzysta rubli rocznie, stryj Onufry od siebie dopłaca mu sto rubli za pracę przy archiwum, a na moje toalety...

— No, już to, moja panienko, prawda! nikt ciebie elegantką nie nazwie. Nawet chciałem ci to powiedzieć, że w sąsiedztwie zaczynasz, panie, uchodzić za abnegatkę. Ot, niedawno u Moruckich, jakoby strasznie wygadywali na ciebie, że emancypowana jesteś, demokratka, że masz przewróconą głowę. Czort wie, co!

Jadwinia zaśmiała się.

— Wuju drogi, cóż robić? niech gadają sobie. Doprawdy, trudno wszystkim dogodzić.

— Dogodzić wszystkim, niema, panie, sposobu. Ale w tem, co mówią, jest trochę racyi. Młoda jesteś panie i jak to mówią, panna na wydaniu, a w dodatku za bogatą uchodzisz i prawdę mówiąc, uchodzisz słusznie. Tymczasem na Trzy Króle, u Alfredowej, byłaś jakoś tak ubrana kuso, ni to ni owo...

Jadwisia roześmiała się:

— Ach, to prawda, wuju! Okropna była suknia. Jakaś odwieczna, jeszcze z owego pobytu za granicą. Wiedziałam, że strasznie wyglądam, szczególniej obok Zalińskich, ale doprawdy innej nie miałam, a wypadało być i mama chciała koniecznie, żebym jechała. Więc cóż miałam robić! Sama czułam, że wyglądam jak karykatura.

— A ludzie powiedzieli, że pozujesz.

— Cóż robić! innym razem wystąpię wspaniale. Ale wuj nie ma pojęcia, jak to przykro wydawać na suknie, kiedy i w domu i w gospodarstwie i wszędzie jest tyle potrzeb. Ja bardzo lubię mieć ładną sukienkę, ale wtedy, gdy już wszystko inne jest opłacone.

— Dobrze, dobrze, moja panienko. Ale nie przesadzaj w tem co robisz — tu pan Świeża mówił bardzo poważnie: — Wzięłaś na siebie cały ciężar interesów, objęłaś zarząd majątkami...

— Ach, ja tego nie brałam na siebie, przerwała Jadwisia — samo na mnie spadło! Gucio nie chce się zajmować, więc ja muszę...

— Dobrze, nikt nie wchodzi w powody. Ale dzisiaj ty rządzisz, ty jesteś faktycznie panem w domu, prawda? Masz pozycyę inną, niż zwykle panienki w twoim wieku, które siedzą, panie, cicho i robią to, co mama każe. Jesteś przez to samo wystawiona na sądy ludzkie i na złe języki. Miejże, panie, rozum i unikaj wszystkiego, coby dało powód do gadania i do nazywania ciebie emancypantką.

— Ach, wuju, przecie tego na seryo nie mogą powiedzieć o mnie! Ja nie mam najmniejszego podobieństwa do emancypantek.

— Dla tych, co ciebie znają, panie, to nie. Ale to wiem, że wielu już ciebie tak nazywa.

Jadwisia zamyśliła się. W gruncie sądy ludzkie były jej dotąd zupełnie obojętne, ale wuj miał racyę, jeśli ją ostrzegał, i słuchać go wypadało koniecznie. Nikomu na świecie tak nie wierzyła, jak kochanemu, zacnemu wujowi Karolowi i dobrze na tem wychodziła, że go słuchała. Więc i teraz schyliła się do jego ręki i rzekła, całując jego starą, pomarszczoną dłoń:

— Niech wujaszek będzie spokojny, zaraz sprowadzę sobie z Warszawy nową suknię i postaram się wyglądać przyzwoicie — dodała, śmiejąc się: — Oj, ostrożnie, bo jeszcze i wuja zbałamucę!

A staruszek uśmiechnął się pod swym siwym wąsem i gładząc pochylającą się ku niemu ciemną główkę, zawołał:

— A to szelma dziewczyna! Ja tu jej, panie, morały prawię, a ona jeszcze się odgraża! No, poczekaj, powiem wujence, po co ty tu przyjeżdżasz, to ci zada! — i pokręciwszy dumnie wąsa, dodał filuternie: — Bo to ona, panie, zazdrośnica. Boże uchowaj! No już lepiej nie mówić...

Pan Swieża wstał i poszedł do okna.

Jadwisia, zamyślona, poprawiała ogień na kominku, wzniecając kłęby iskier, które leciały ku górze i znikły. Długą chwilę trwało milczenie.

— A zatem, panie, wracając do rzeczy — zaczął wreszcie wuj — cóż będzie ze Starowiczami?

Jadwisia podniosła się i podeszła ku niemu.

— Właśnie chcę, żeby mi wujaszek poradził. Zebyśmy tak mniej więcej obliczyli, co wypadnie wyłożyć na zaprowadzenie gospodarstwa. Wiedząc już, ile na to potrzeba, możnaby się obliczyć z siłami.

— No, to siadaj tu, moja panienko, i obrachujmy. Ale najprzód, gdybyś na siebie wzięła, to kogóż tam posadzisz? Trzebaż tam trzymać jakiegoś niby rządcę, niby ekonoma...

— A trzeba. Pierwej myślałam, żeby tam może Wilczaka przenieść, ale nie, on tu w Hrabowie potrzebny, do interesów lepszy, niż do gospodarstwa, a tu załatwiają się wszystkie interesa. Nie mogłabym być bez niego. Możeby do Starowicz dać młodego Łebkowicza? Zdolny chłopiec i bardzo ambitny.

— A kraść nie będzie?

— Zdaje się, że nie, ale naturalnie, że kontrolować trzeba. Ja tak myślę, że z początku, szczególniej przez lato, możnaby tam przeprowadzić tylko młodzież i pastucha posadzić, na ordynaryi. Łebkowicz niech codzień wraca na noc do Hrabowa. To nie bardzo daleko, mogłabym i ja prawie codzień wpaść.

— Siedm wiorst, nie tak blisko. Ale to dobry projekt, spróbuj Łebkowicza. Z początku będzie się starał, a niedrogi, jak mu podwyższysz pensyę do stu rubli, to, panie, rad będzie.

— O, z pewnością i to ważne, że tymczasem kawaler. Chociaż to nie na długo...

— A cóż, żeni się?

— Bardzo się podsuwa do naszej Aniuty, ona też, zdaje się...

— A no i dobrze. Dobra dziewczyna, katoliczka. Na zdrowie im! A co do inwentarza?

Tu się rozpoczęło szczegółowe obliczanie.

Głowy staruszka i dziewczyny pochyliły się nad stołem, a na białej karcie papieru przybywały cyfry i notatki. (C: d. n.).

skiemu za to, iż podsuwał członkom wielkiej własności „brudne motywa egoistyczne“.

Te dwa starcia, jak zimna woda, odświeżyły nieco ospałe tętno obrad sejmowych, które wkraczają obecnie w fazę najważniejszą, bo w dziedzinę obrad nad budżetem. We wtorek rozpocznie się „budżetówka“ i wypełni prawdopodobnie ramy kilku posiedzeń. Odbywać się one będą teraz dwa razy dziennie, aby wyczerpać przynajmniej jako-tako materyał przekazanych Sejmowi do załatwienia spraw, sesya bowiem zamkniętą zostanie na pewne dnia 19 lutego.

Jubileusz 25 letniej działalności na stanowisku inspektora szpitali galicyjskich, obchodził wczoraj we Lwowie dr. Stella-Sawicki. Z powodu tego zjechało się tu wczoraj przeszło 40 prymaryuszów szpitali prowincyonalnych, którzy wręczyli jubilatowi piękne album pamiątkowe. Uroczystość odbyła się w salach Towarzystwa lekarzy galicyjskich, gdzie przemówił w serdecznych słowach profesor i prymaryusz szpitala dr. Grzegorz Ziembicki. Jubilat, wzruszony do głębi, odpowiedział, zachęcając kolegów swoich do skutecznej pracy na przyszłość.

Tegoroczny karnawał lwowski osiągnął wczoraj swój punkt kulminacyjny w „balu prasy“, który zgromadził wszystkie sfery naszego miasta. Sale kasyna miejskiego, wykwintnie przystrojone, nie mogły prawie pomieścić całej fali ciągle napływających gości. Dowód to, jakiem uznaniem darzy społeczeństwo polskie prasę, która wywalczyła sobie znaczenie pełną poświęcenia pracą obywatelską. Bal rozpoczął się polonezem, w którego pierwszej parze szedł Wojciech Dzieduszycki z ks. Sanguszkową, potem poseł Gorayski z prezydentową Tchórznicką, prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich Zajączkowski z hr. Fredrową, wiceprezes Skrzyński z p. Marchwicką i t. d. Panie otrzymały bardzo piękne karnety; na pierwszej ich stronicy widniał portrecik Mickiewicza i urywek z „Pana Tadeusza“ o polonezie, na ostatniej zamieszczono nuty kompozycyi Wrońskiego p. t. „Najnowsze telegramy“. Oprócz tego znalazły się tam litografowane odbicia krótkich autografów Tetmajera, Rodocia, Bełzy, Brzozowskiego, Konarskiego, Platona Kosteckiego, Rossowskiego, Aurelego Urbańskiego i innych. Kulminacyjnym punktem balu był kotylion, w którym wyróżniła się figura p. t. „Walka dzienników“. Polegała ona na tem, że panowie byli uzbrojeni w tarcze, na których widniały pierwsze kolumny rozmaitych dzienników polskich i słowiańskich, panie zaś w olbrzymich rozmiarów pióra — i oba te zastępy zwarły się z sobą w gorącym ataku. Walka rozpoczęła się od interesujących manewrów dokoła kiosku, dźwigającego na swej kopule „kaczkę“, ptaka, który tak bardzo prasie dał się we znaki.

Bezpośrednio przed balem prasy doznaliśmy niezwykłej uczty artystycznej. Zagościł bowiem do Lwowa znakomity śpiewak p. Aleksander Bandrowski i wystąpił w swoim *cheval de bataille*, w Wagnerowskim „Lohengrinie“. Publiczność wypełniła widownię teatralną do ostatniego miejsca i nadzwyczaj gorąco przyjmowała znakomitego artystę, będącego, jak wiadomo, jednym z najlepszych wykonawców „Lohengrina“ w całych Niemczech. Po duecie z Elzą wywołano p. Bandrowskiego nieskończoną ilość razy. Jutro ostatni występ p. Bandrowskiego w „Fauście“.

Mieliśmy także sposobność podziwiać przed kilku dniami kreacyę p. Floryańskiego, zupełnie odrębną od dotychczasowych jego występów. Ceniony śpiewak „*Narodnego Divadla*“ wystąpił, jako Janek, w „Sprzedanej narzeczonej“, a partyę tę uznać należy stanowczo za najlepszą w bogatym repertoarze artysty. Gibkość ruchów, śpiew męski i energiczny, utworzyły całość porywającą swą jednolitością i pomysłem. Opera ta, dosyć już ograna we Lwowie, zyskała nowy a świeży nerw powodzenia i dziś znowu powtórzoną będzie.

Występy Bandrowskiego wogóle i wznowienie „Sprzedanej narzeczonej“ z udziałem Floryańskiego, niespodziewanie zupełnie weszły na porządek dzienny repertoaru. Ubiegły bowiem tydzień był przeznaczony na premierę Noskowskiego „Livię Quintillę“, która z powodu słabości p. Arklowej dopiero pojutrze ma być wystawioną. Lwów cały z nadzwyczajną niecierpliwością wyczekuje usłyszenia tej pierwszej opery kompozytora „Switezianki“ — wykonanej u nas z takiem powodzeniem staraniem galicyjskiego Towarzystwa muzycznego przed 9 laty.

Równocześnie niecierpliwie oczekujemy premiery Hauptmanna, p. t. „Dzwon zatopiony“, który dany będzie po raz pierwszy na scenie lwowskiej, w poniedziałek 25 b. m. *...cz.*

Proces Zoli.

Obrady sądowe w procesie Zoli stają się coraz bardziej sensacyjne i coraz bardziej interesujące. Postanowienie trybunału, aby nie wspominać sprawy Dreyfusa, nie wytrzymało próby rzeczywistości, i obrady, samą logiką rzeczy, doprowadziły do gwałtownych starć, pośród których trudno było ustrzedz t. zw. tajemnicy urzędu. Prawda, wbrew usiłowaniom trybunału, gwałtownie wydobywa się na jaw, i dzisiaj już nikt nie może wątpić o licznych nadużyciach, popełnionych w procesach Dreyfusa i Esterhazy'ego.

Sobotnia rozprawa w sądzie rozpoczęła się ponownem przesłuchaniem Picquarta. Picquart zaczął od tego, iż w uzupełnieniu swoich zeznań z dnia poprzedniego, wyraził przekonanie, że ustęp listu Zoli, zawierający słowa: sąd uwolnił Esterhazy'ego „na rozkaz“ jest pod względem formy przesadnym i słowa wybiegły tu dalej, niż myśl Zoli. Picquart jest tego zdania, że sędziowie działali sumiennie, ale nie mogli wydać innego wyroku na podstawie materyału, zebranego w tak niedokładnem śledztwie; a przytem skutkiem poszanowania „rzeczy osądzonej“ unikali wciągnięcia do dyskusyi sprawy Zoli. W końcu obrad jeden z sędziów miał odwagę głośno powiedzieć: „Prawdziwym oskarżonym jest tu Picquart“.

Następnie adw. Labori wypytywał Picquarta o sprawę jego przed Radą dyscyplinarną, ale świadek nie mógł na to dać dokładnych odpowiedzi, ponieważ sprawa była tajną, przyznał tylko, że podane w dziennikach wiadomości co do punktów oskarżenia, jakie przeciwko niemu wytoczono, zbliżają się do prawdy.

Z kolei nastąpiły konfrontacye Picquarta z Gribelinem, majorem Lauthem, generałem Gonsem i pułkownikiem Henrym, zajmującym obecnie stanowisko szefa Biura informacyjnego, z którego usunięto Picquarta. Konfrontacya z pułkownikiem Henrym doprowadziła do bardzo ostrego starcia. Celem konfrontacyi było sprawdzenie zarzutu, uczynionego Picquartowi, jakoby pokazywał adwokatowi Leblois tajne dokumenta specyalnego tajnego *dossier*, a w ich liczbie dokument, zawierający słowa „*Cette canaille de D.*“

Powtarzam — mówił Picquart ze zwykłym spokojem i stanowczością, że nigdy do tajnych aktów nie zaglądałem w obecności trzecich osób. Zresztą w październiku, kiedy niby miałem pokazywać akta adwokatowi Leblois, nie było go wcale w Paryżu. Adwokat Leblois powrócił do Paryża dopiero 7 listopada“.

Pułk. Henry: Ale adwokat Leblois zeznał przed sądem wojennym, że widział tajny dokument.

Wywołany adw. Leblois stanowczo temu zaprzecza.

Henry utrzymuje w sile swoje twierdzenie.

Labori (zwracając się do Henry'ego): Powiedziałeś pan, żeś widział pan fotografię aktu, zawierającego słowa „*Cette canaille de D.*“

Henry: Tak jest, dokument ten widać było z koperty, leżącej na stole Picquarta, kiedy rozmawiał w swem biurze z adw. Leblois.

Labori: Tymczasem w sprawozdaniu Ravary'ego powiedziano, żeś zeznał pan, iż dokument ten leżał rozłożony na stole, i Picquart studyował go wspólnie z adwokatem Leblois.

Henry (podniesionym głosem): Zabraniam panu podawać w wątpliwość prawdę mych słów.

Labori: Konstatuję sprzeczność pomiędzy zeznaniem Henry'ego a sprawozdaniem Ravary'ego.

Picquart: Muszę stanowczo zaprzeczyć słowom pułkownika Henry'ego. Wszak zeznał przed sądem wojennym, że scena ta rozgrywała się w początku października. Nie miałem u siebie wcale tego tajnego dokumentu; generał Pellieux pokazywał mi go tylko, trzymając w odległości kilku kroków. *(Żywa sensacya.)*

Henry krzyczy: Pan Picquart skłamał. *Oklaski z tylnej części sali, t. j, z łona zwolenników Esterhazy'ego.)*

Picquat wzgardliwym ruchem odwraca się tyłem do Henry'ego i zwracając się do sędziów przysięgłych, mówi, panując nad swem wzburzeniem: Teraz muszę powiedzieć więcej: pierwsze artykuły w sprawie Dreyfusa pisane były przez podpułkownika Henry'ego, majora Paty de Clama i archiwaryusza Gribelina Pułkownik Sandherr pozostawił tym panom obronę honoru sztabu generalnego. Ja zaś myślałem, że istnieje lepszy sposób bronienia sprawy, niż kłamanie. Od owego czasu lżą mnie płatne dzienniki bezustannie; wypędzają mnie z armii, do której przez 25 lat należałem — i dla czego? oto dlatego, że chciałem prawdy dla mego kraju, dla armii i że chciałem oddać przysługę honorowi tej armii. (Wielkie poruszenie w sali.)

Przy konfrontacyi z generałem Gonsem Picquart opowiada o niebezpiecznej misyi, jaką mu powierzyć chciano nad granicą Tripolisu, czemu generał Leclerc sprzeciwił się, uznając, że w danych warunkach byłoby to pewną śmiercią. Picquart zakończył słowami: „Nie dopuszczam jednak myśli, iżby mnie chciano zamordować“.

Po tych ważnych konfrontacyach nastąpiło nie mniej sensacyjne zeznanie znakomitego adwokata Demange'a, który był obrońcą w procesie Dreyfusa. Odebrawszy przysięgę od Demange'a, prezydent sądu oświadcza mu, iż ma zeznawać w sprawie „dobrej wiary“ Zoli, a zarazem dodaje ostrzeżenie: „ale tylko odnośnie do sprawy Esterhazy'ego“. Demange wzrusza ramionami i uśmiecha się.

Zabrawszy głos, znakomity adwokat skreślił pokrótce historyę usiłowań, zmierzających do rewizyi procesu Dreyfusa, przyczem zaznaczył, że po rozmowie, jaką miał z adw. Sallesem, powziął ostatecznie postanowienie zażądania rewizyi procesu jego klienta, a nie uczynił tego dotychczas ze względu na rozgrywające się wypadki i potrzebę ustanowienia „nowego faktu“.

Labori: W sprawozdaniu Ravary'ego powiedziano, że aktorzy, działający jawnie lub za kulisami, chcieli doprowadzić do rewizyi wyroku, który zapadł słusznie i legalnie.

Demange: Nie zapadł on słusznie i legalnie!

Prezydent: Nie dopuszczam tej kwestyi.

Albert Clémenceau: Mówił przed chwilą o Dreyfusie i o tajnych dokumentach pułkownik Henry i generał Gonse; czyż nam tylko nie wolno mówić o tem. Zapytuję świadka: Czy słyszał od swego kolegi Sallésa, że sędziom Dreyfusa przedłożono tajny dokument.

Zanim prezydent temu zdołał przeszkodzić, Demange odpowiedział głośno:

— Tak jest, — oczywiście.

W dalszym toku swych zeznań, potwierdził Demange swoje *interview*, ogłoszone w dziennikach i zeznał, wbrew twierdzeniom generała Pellieux, że porównywując *facsimile* głośnego *bordereau* ze znanym mu oryginałem, znalazł zupełne podobieństwo. Zeznanie to wywołało wielkie poruszenie w sali i pośród sędziów przysięgłych.

Z zeznań Demange'a wyjmujemy jeszcze ten ciekawy szczegół, że w procesie Dreyfusa Bertillon sporządził fotografie owego *bordereau*, które dano sędziom, komisarzowi rządowemu i obrońcy. Po posiedzeniu prezydent pułkownik Morel odebrał te fotografie i zabrał je w osobnej kopercie, aby je zniszczyć; zapewne je spalono.

Następnie senator Ranc i znany pisarz Pierre Quillard zeznawali w sprawie „dobrej wiary“ Zoli. Nie wchodząc w istotę rzeczy, wyrazili z całą stanowczością przekonanie, że Zola działał w dobrej wierze i że miał prawo twierdzić, iż w sprawie Esterhazy'ego z umysłu „na dany rozkaz“ tłumiono światło. Quillard, który obecny był na sprawie Esterhazy'ego, oświadczył, iż po procesie wszyscy doznali wrażenia, jak gdyby proces toczył się pod presyą z góry wydanych rozkazów. Obaj świadkowie nazwali czyn Zoli czynem wielkiego serca i wielkiej odwagi.

Z kolei zeznawał znany socyalista deputowany Jaurès. W dłuższem przemówieniu tłómaczy on rozdrażnienie Esterhazy'ego po ogłoszeniu *bordereau*, co do nadużycia zaś z tajnemi dokumentami rządowemi stwierdza, iż żaden z ówczesnych ministrów ich nie znał. Jego zdaniem, sposób prowadzenia procesu Esterhazy'ego usprawiedliwia oburzenie Zoli. Rozmaite rzeczy w tym procesie były uderzające: np. dlaczego ekspertyzę co do pisma odbywano przy drzwiach zamkniętych; następnie zachowanie się Picquart'a, któremu zakazano się bronić, a teraz choć mu pozwolono, to przecież żadnej tajemnicy państwowej nie zdradził, a wreszcie jakim sposobem „zawoalowana dama“ weszła w posiadanie fotografii najtajniejszego z tajnych aktów, przechowywanych w sztabie generalnym. Dlaczego w tym kierunku nie prowadzono śledztwa? Chyba dla tego, że wykazałoby ono, że dokument ów wydał sam sztab generalny Esterhazy'emu, a do czegóż służyłby mu ten dokument, gdyby nie on był autorem *bordereau?* Z całego procesu Esterhazy'ego ze zgniecenia obrony Picquarta, z braku poważnego śledztwa widać, iż był on wbrew prawdzie prowadzony, a to dla uniewinnienia osobistości, wysokie w armii zajmujących stanowiska.

Następnie w pięknych słowach stwierdził Jaurès bezwzględnie dobrą wiarę Zoli i jego wielkość ducha, że przejęty oburzeniem na świadome tłumienie prawdy, wystąpił w obronie światła i sprawiedliwości. Jeżeli go teraz ścigają i upokorzyć pragną, to chodzi właściwie o zadanie klęski człowiekowi, który w *Germinalu* walczył o prawa proletaryatu i który poddał krytyce „cuda“ Lourdes'u.

Następnie obrona zażądała, aby sąd domagał się od ministerstwa wojny wydania oryginału owego *bordereau* za który skazano Dreyfusa. Trybunał po krótkiej naradzie żądanie to odrzucił.

W końcu wywołano znanego uczonego, Bertillona, który jako rzeczoznawca pisma w procesie Dreyfusa, uznał Dreyfusa za autora owego *bordereau*. Bertillon nadmienił, iż sam nie ma wielkiego zaufania do prób pisma, ale na bibule z mieszkania Dreyfusa znalazł odbity ten sam „geometryczny rytm“ pism, co na *bordereau*. Wyjaśnienia Bertillona, niejasne i zagadkowe, śmiech w sali wzbudzają. Świadek twierdzi, iż, chcąc jasno wyłożyć swoją metodę, potrzebował by na to ze dwóch dni, a w każdym razie musiałby mieć przed sobą te listy Dreyfusa, które służyły mu do porównywania pisma. Bertillon przyrzeka postarać się o te listy i poprosić ministra wojny o pozwolenie demonstrowania swej metody na tych dokumentach.

Na tem skończyło się posiedzenie w sobotę o godz. pół do 7. Następne posiedzenie sądu — w poniedziałek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 lutego.

Secesya posłów polskich i czeskich z Sejmu śląskiego wywołała z jednej strony oburzenie Teutonów, z drugiej interpelacyę p. Herolda w Sejmie czeskim.

Dzienniki niemieckie wyrażają się wprawdzie z przekąsem o wyjściu kilku posłów słowiańskich, ale obok tego usiłują usprawiedliwić postępowanie większości.

Deutsche Ztg sądzi, że tylko niepomiarkowane żądania Czechów były powodem odrzucenia innych, usprawiedliwionych nawet żądań mniejszości.

Dr. Herold wniósł na sobotniem posiedzeniu interpelacyę do rządu, w której zapytuje, jakich środków zamierza użyć rząd, aby zapewnić Polakom i Czechom, na Śląsku mieszkającym, równouprawnienie, zagwarantowane §. 19 ustawy zasadniczej?

Vaterland zamieszcza dwa uwagi godne artykuły. W pierwszym dowodzi interpelacyj niemieckich w sprawie języka wykładowego przy nauce religii, że tylko władza kościelna ma prawo orzekać, w jakim języku nauka ta dzieciom powinna być udzielana. Tej zasady trzymał się kościół zawsze i nie może odstąpić od niej nigdy, ze względu na zbawienie dzieci i dobro społeczne.

Wywody te wywołały oczywiście w obozie niemieckim gwałt wielki. *N. Fr. Presse* wietrzy już zamach na obowiązujące ustawy szkolne i przewiduje zamiar poddania szkoły pod wpływ i władzę duchowieństwa. Nie należąc do klerykalnego obozu, nie możemy jednak podzielać nieuzasadnionych obaw pseudo-liberałów teutońskich, przeciwnie, uznajemy w zupełności trafność wywodów *Vaterlandu* i sądzimy, że w kwestyach tej wagi nie można się trzymać jakiegoś utartego szablonu, lecz należy zostawić wszelką swobodę władzom duchownym, które nie są powołane w szkole ani do propagandy politycznej, ani do nauczania języka, lecz tylko do budzenia uczuć religijnych i zasad moralnych w młodzieży.

W następnym artykule ten sam dziennik zastanawia się nad dalszym rozwojem politycznych wypadków w Austryi i mniema, że jeżeli parlament, powołany przez cesarza do współudziału w rządach, obowiązku tego swego sam wykonywać nie chce, gdy obstrukcya wszelką działalność parlamentarną udaremnia, powraca władza w całej pełni do korony i konstytucyjne życie ustaje.

Autor artykułu rozważa po kolei wszystkie skutki tej zmiany i nie widzi w niej żadnego niebezpieczeństwa, lecz same korzyści dla państwa, tak w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Rozumowanie tego rodzaju, logiczne zresztą, jest jednym dowodem więcej, do czego doprowadzić może wściekłość teutońska, pokrywająca się obłudnie płaszczem patryotyzmu niemieckiego i wypisująca na sztandarze swoim hasła obrony zagrożonej rzekomo wolności.

Berl. Neueste Nachrichten donoszą z Poznania:

„Tutaj, w Krakowie i w Pradze zawiązano polsko-czeski syndykat handlowy w celu wyzwolenia Galicyi, Moraw, Czech i Śląska austryackiego od zależności wobec niemieckich przemysłowców i dostawców. Pierwsze walne zgromadzenie tego syndykatu odbędzie się dnia 26 marca r. b. w sali posiedzeń Rady miejskiej w Krakowie“.

Oddzielnie zaś robi wzmiankowany dziennik taką uwagę: „A więc jest to wypowiedzenie wojny ekonomicznej Niemcom i wszystkiemu, co niemieckie, przez sprzymierzonych Polaków i Czechów“ — Jak zamierza przemysł niemiecki zachować się wobec tego wypowiedzenia wojny — pyta dziennik niemiecki — i dochodzi do wniosku, że nie pozostanie ono bez bardzo poważnych następstw, mających na celu obronę interesentów niemieckich.

Sprawy miejskie.

(Ustawa o przymusie wodociągowym).

Zwołane na sobotę dnia 12 go b m. nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w całym, trwającym kilka godzin przebiegu obrad, poświęcone było wyłącznie sprawie uchwalenia projektu ustawy o przymusowem zaopatrywaniu w wodę z miejskiego wodociągu domów, leżących w obrębie miasta.

Na wstępie prezydent p. Friedlein poświęcił słowa pamięci zmarłemu dr. Stanisławowi Paszkowskiemu, które na innem miejscu przytaczamy — poczem oznajmił, iż skutkiem telegraficznych i listownych wskazówek posłów dr. Paszkowskiego i Rottera, zwołał bezzwłocznie posiedzenie, nieodzowną bowiem jest rzeczą uchwalenie natychmiastowe ustawy o przymusowem zaprowadzeniu wodociągów, aby Sejm przed zamknięciem sesyi mógł udzielić gwarancyę dla pożyczki gminnej na budowę wodociągów.

Referent dr. Pieniążek przedłożył projekt ustawy, nad którym długa i ożywiona odbyła się dyskusya. Liczni członkowie Rady czynili poprawki motywowane, merytoryczne lub stylistyczne do poszczególnych paragrafów projektu ustawy, najbardziej wszakże zaatakowanym został jej §. 3, w którym najpierw dr. Rothwein, a następnie wiceprezydent dr Jakubowski usunąć pragnął orzeczenie, iż o dobroci wody w studniach domów w mieście decydować będzie c. k. Zakład powszechny do badania środków spożywczych w Krakowie. Dr. Jakubowski widzi w tem oddaniu sprawy obywateli pod orzeczenie zakładu państwowego ukrócenie autonomicznych praw gminy. Mowca, wraz z kilku członkami Rady, stanowczo domagał się, — popierając zapatrywania dr. Rothweina, — aby komisya z chemikiem miejskim o dobroci wód studziennych opiniowała, a magistrat aby wydawał orzeczenia, od których w właściwej drodze wolno byłoby wnosić rekursy.

W głosowaniach pojedyńczo nad każdym z pierwszych trzech paragrafów ustawy odbywanych, Rada znaczną większością uchwaliła ustawę w brzmieniu przez referenta dr. Pieniążka przedłożonem.

Pełne brzmienie uchwalonej w sobotę ustawy jest następujące:

Ustawa z dnia... o przymusowem zaopatrzeniu w wodę z miejskiego wodociągu krakowskiego, domów leżących w obrębie gminy miasta Krakowa, obowiązuje w jej obrębie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

§. 1. Wszyscy właściciele domów, położonych w obrębie gminy miasta Krakowa, które nie mają studzien, lub mają studnie o wodzie niezdrowej, będą obowiązani po otwarciu miejskiego wodociągu, przeznaczonego do zaopatrzenia miasta Krakowa w wodę i skoro rury wodociągowe przez ulice i place, przy których ich domy stoją, przeprowadzonemi zostaną, połączyć je z miejskim wodociągiem, celem zaopatrzenia ich w wodę, a to stosownie do przepisów regulaminu technicznego, który w tym celu wydanym zostanie.

Regulamin techniczny uchwali Rada miasta.

Podlega on jednak przed ogłoszeniem, jak i każda jego zmiana zatwierdzeniu Wydziału krajowego i c. k. namiestnictwa.

§. 2. Właściciele domów poniosą jedynie koszta połączenia domów z miejskim wodociągiem od granicy swych posiadłości i koszta urządzenia wewnętrznego; inne zaś koszta, a szczególnie koszta doprowadzenia wody do tej granicy, poniesie gmina miasta Krakowa.

Właściciele domów mogą wykonywać roboty około połączenia swych domów z miejskim wodociągiem — o ile do ponoszenia ich kosztów są obowiązani, — przez przemysłowca swego wyboru, który jednak musi posiadać uzdolnienie do wykonywania robót takich, przepisane przez ustawę przemysłową i stosować się do przepisów regulaminu technicznego.

§. 3. O tem, czy woda jest lub nie jest zdrową, orzeka c. k. Zakład powszechny do badania środków spożywczych, istniejący w Krakowie na zasadzie ustawy z dnia 16 stycznia 1897 r. Nr. 89 Dz. p. p. z r. 1897 i rozporządzenia ministeryalnego z dnia 13 października 1987 r. Nr. 240 Dz. p. p.

Tych właścicieli domów, którzy w przeciągu czasu w §. 4 oznaczonego wykażą magistratowi miasta Krakowa poświadczeniem tego Zakładu, że woda ich studzień jest zdrową, może magistrat miasta Krakowa na podstawie opinii c. k. Zakładu uwolnić od obowiązku połączenia ich domów z miejskim wodociągiem.

Od orzeczenia magistratu służy tak gminie miasta Krakowa, jak i żądającemu uwolnienia właścicielowi rekurs w zwykłym toku instancyj.

§ 4. Połączenie domów z miejskim wodociągiem ma nastąpić najpóźniej w przeciągu dwóch lat po otwarciu miejskiego wodociągu.

Jeżeli właściciel nie wykona połączenia swego domu z miejskim wodociągiem w przeciągu tego dwuletniego terminu, może gmina miasta Krakowa wykonać je na jego koszt i niebezpieczeństwo.

Domy, budujące się po dniu, w którym ustawa ta zacznie obowiązywać, muszą być połączone z miejskim wodociągiem; domy te natomiast są wolne od obowiązku urządzenia studni z pompą, przewidzianego w § 26 ustawy budowniczej dla miasta Krakowa z dnia 18 lipca 1883 r. Nr. 63 Dz. u. kr.

§ 5. Rada miejska ustanowi opłaty od pobieranej wody. Taryfę tych opłat, jak również każdą jej zmianę zatwierdza Wydział krajowy.

§ 6. W razach, na uwzględnienie zasługujących szczególniej zaś wtedy, gdy koszta połączenia domu z miejskim wodociągiem, w stosunku do jego wartości będą za wysokie, może Rada miejska uwalniać od obowiązku, w § 1 określonego, jeśli dostateczne zaopatrzenie domu we wodę zdrową jest zapewnione przez bliskość publicznej studni lub w inny sposób.

Na żądanie właścicieli i po zbadaniu stosunków miejscowych, może również Rada miejska zezwolić na urządzenie kosztem właścicieli: dla zakładów przemysłowych lub robotniczych kolonij, położonych w obrębie gminy miasta Krakowa stosownej liczby studzien wodociągowych, zamiast połączenia pojedyńczych domów z miejskim wodociągiem.

I w tym razie może gmina miasta Krakowa pobierać opłatę, przewidzianą w § 5.

Od uchwały Rady miasta wolno się odwołać według przepisów statutu dla miasta Krakowa.

§ 7. Ustawa ta obowiązuje od dnia ogłoszenia.

§ 8. Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Na żądanie dra Seinfelda do § 4 dodany ma być ustęp, iż wydatki za przymusowe zaprowadzenie wodociągów ściagać będzie gmina w drodze administracyjnej. Można zauważyć, iż uchwaleniem powyższej ustawy, uczyniła Rada miejska doniosły krok naprzód w ważnej sprawie budowy wodociągów dla Krakowa.

KRONIKA.

Kraków, 13 lutego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w środę dnia 16 b. m. o godzinie 5 wieczorem. Na porządku obrad sprawa regulacyi etatu urzędników i sług miejskich.

O ś. p. Stanisławie Paszkowskim prezydent miasta p. Friedlein na odbytem w sobotę posiedzeniu Rady miejskiej wygłosił wspomnienie żałobne w następujących mniej więcej słowach:

„Przed paru dniami odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku śmiertelne szczątki ś. p. Stanisława Paszkowskiego, doktora medycyny, a naszego kolegi i współpracownika.

Po długiem, pełnem boleści i zgrozy dla otaczającej go rodziny cierpieniu, wobec którego dotychczas niestety sztuka lekarska jest bezwładną, zgasł w sile wieku z żalem kolegów zawodowych, którzy go dla zdolności i charakteru wysoce cenili i mieszkańców miasta naszego, u których powszechny szacunek i zaufanie sobie zjednał.

Wybrany członkiem naszej Rady w 1887 roku spełniał aż do zasłabnięcia obowiązki radzieckie z zamiłowaniem, jednak mimo chęci nie mógł okazać całej swej gorliwości o dobro miasta, jaka go ożywiała, ciesząc się bowiem wielką wziętością jako zdolny i sumienny lekarz, nie stało mu ani czasu, ani sposobności, aby mógł usprawiedliwić zaufanie, jakiem go słusznie obdarzono i udowolnić działaniem uczucie miłości i przywiązania do miasta, jakie w sercu swem żywił. Z jego śmiercią utraciła Rada nasza gorliwego współpracownika, społeczeństwo zacnego współobywatela, a cierpiąca ludzkość niezwykłego lekarza. Dowód czci dla pamięci zmarłego, jaki panowie daliście przez powstanie z miejsc, zapisany będzie w protokole dzisiejszego posiedzenia.

Bal kostyumowy doroczny, urządzony staraniem wydziału i komisyi zabawowej kasyna powszechnego, wypadł świetnie. O godzinie 9 wieczór zaczęły się zapełniać sale kasyna. Miły widok uderzał gościa przy wejściu, pierwsza mniejsza sala, udekorowana prześlicznie przez p. Rajala, zwracała uwagę cennem materyałem i gobelinami, gustownie rozwieszonemi. Sala główna rzęsiście oświetlona, pięknie się przedstawiała. Każdej z pań wręczono ładny karnecik. O godzinie pół do 10 wiceprezes kasyna, starszy radca p. Herold rozpoczął bal polonezem, prowadząc w pierwszą parę p. Zopotową, dalej szły pary bez końca, gdyż wszyscy prawie obecni brali udział w polskim tańcu. Do kadryla i mazura stanęło par 114. Podczas kotyliona weszło na salę 6 olbrzymów i 6 księżyców, rozdając koperty z orderami paniom, co wywołało wielką wesołość. Kostyumów damskich było dużo i to nader gustownych. Wymienić tu musimy: fantazyjny francuski, dziką różyczkę, rococo, miluchną Polkę, Greczynkę, wiosnę, żniwiarkę dziarską, bogaty strój Japonki, Świteziankę i wiele innych. Z męskich zwracały uwagę piękny kostyum cyganki i paź. Niekostyumowane panie również zwracały uwagę bądź gustowną toaletą bądź wdziękiem i urodą. Bal trwał ochoczo do 8 rano, a uznanie należy się wydziałowi i komisyi zabawowej za tak mile spędzoną noc, która szczególniej paniom długo zostanie w pamięci. Orkiestra pułku 20 pod kierunkiem kap. p. Maleczka zasługuje na szczere uznanie.

Następna zabawa z tańcami odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m.

Wieczorek tańcujący na cele Stowarzyszenia wzajemnej pomocy słuchaczek wyższych kursów im. A. Baranieckiego udał się znakomicie. Dnia 12 b. m. sala saska, prześlicznie dekorowana, nie mogła pomieścić uczestników zabawy. Do kadryla stanęło 120 par, któremi dowodził dzielny wodzirej p. Dąbrowski wraz z p. Lewickim. Toalety pań były gustowne, niektóre wspaniałe. Nader ochocza zabawa trwała do białego dnia.

Sprawozdanie. Dochód z uroczystego wieczoru na cześć Elizy Orzeszkowej wynosił brutto 825 złr. 70 ct. Koszta urządzenia tegoż i wystawienie „Westalki“ wynosiły 412 złr. 85 ct.

Na druki: 200 afiszów i rozlepienie tychże, 200 odezw, odniesienie i marki, za biust E. Orzeszkowej, polurę szarfę, druk wierszy i programów wydano 63 złr. 75 ct.

Pozostało na szkołę praktyczną rzemiosł dla kobiet: z przedstawienia 349 złr. 30 ct., za sprzedaż programów 11 złr. 5 ct., ogółem 360 złr. 35 ct.

Bilety były wszystkie rozsprzedane oprócz dość znacznej liczby miejsc, przeznaczonych dla reprezentantów władz, instytucyj, zaabonowanych itd.

Tym wszystkim, którzy przyczynić się raczyli do uświetnienia wieczoru, na cześć Elizy Orzeszkowej odbytego, a tem tem samem do powiększenia funduszu na pierwszą dopiero w kraju naszym założyć się mającą szkołę praktyczną rzemiosł dla kobiet, oraz dyrekcyi teatru składamy serdeczne podziękowanie.

Za komitet: *E. Bałucka.* Za zarząd Stowarzyszenia „Czytelnia dla kobiet“: *Marya Siedlecka.*

Raut na dochód ubogich, zostających pod opieką Stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, który się odbył dnia 11 b. m. w hotelu Saskim, nie zgromadził tak licznie publiczności, jakby na to pożyteczny cel zasługiwał; pomimo tego zapewniają, że rezultat finansowy będzie bardzo dobry.

Muzyka 13 pułku pod kierunkiem p. Hocka, a później p. Konopaska, odgrywała doborowe utwory, a na uwagę zasługiwały dwie kompozycye jednej w sali będących pań. O godzinie 11 artyści sceny krakowskiej panie Krysińska, Jeremi, oraz p. Mileski odegrali jednoaktówkę Pailerona „Obrachunki“, szczególnie wdówka bardzo się podobała. Po przedstawieniu artyści wraz z obecnym p. Węgrzynem byli serdecznie na sali przez p. hr. Tarnowską przyjmowani. Po godzinie 12 wreszcie grono pięknych pań troszkę powalcowało.

Raut odbędzie się dnia 21 b. m. w sali „Sokoła“. Po raucie zabawa tańcująca. Bilety nabywać można w księgarri p. A. Krzyżanowskiego, Rynek linia A B.

Rozprawa karna przeciw pos. Daszyńskiemu miała się odbyć dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie. Że jednak p. Daszyński nie stawił się, trybunał, któremu przewodniczył p. prezydent Morelowski, zarządził odroczenie rozprawy. Zastępca prawny oskarżonego, dr. Gross, wniósł imieniem klienta swego, bawiącego w Szwajcaryi, zastrzeżenie treści formalnej w sprawie ogłoszonego pozwu publicznego. Decyzya trybunału, jakotež zarządzenie co do dalszego toku sprawy doręczone zostanie stronom w drodze piśmiennej.

† **Antoni Kurzawa**, utalentowany i niegdyś wielkie bardzo budzący nadzieje artysta rzeźbiarz zmarł wczoraj w Krakowie w 55 roku życia w zakładzie Helzlów. Ostatnie lat 20 blisko przeżył ś. p. Kurzawa w Warszawie i często w dziennikach tamtejszych pochlebne bywały wzmianki o jego pracach rzeźbiarskich. Z dawniejszych lat niejedno dotąd dzieło Kurzawy znajduje się w odlewie w w Towarzystwie sztuk pięknych w Sukiennicach. Obszerniejsze wspomnienie o zmarłym później zamieścimy. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek po po nabożeństwie w kaplicy zakładu Helzlów o 9 rano.

Zmarli. Florentyn Wieniawa Długosozwski, właściciel dóbr Lipnica Wielka, Bukowiec i Zawadka, zmarł po krótkich cierpieniach dnia 11 b. m. w 75 roku życia.

Józef Ostrowski, nauczyciel gimnazyum polskiego w Cieszynie, zmarł tam w 42 roku życia.

Franciszek Szczerski, były starszy nauczyciel szkoły męskiej w Andrychowie, sumienny pedagog i obywatel, zmarł w 43 roku życia.

W sprawie o Morskie Oko. *Pester Lloydowi* donoszą z Wiednia, że prezydent budapeszteńskiej kuryi królewskiej, Verdessy, który objął godność węgierskiego sędziego rozjemczego w sprawie Morskiego Oka, przybył do Wiednia w środę i konferował z prezydentem lwowskiej apelacyi, Tchórznickim, w kwestyi wyborn superarbitra sądu rozjemczego. Nie osiągnięto porozumienia, czy superarbiter ma należeć do stanu sędziowskiego, czy też do dyplomatów. Po porozumieniu się wzajemnem będą sędziowie dalej odbywali konferencye.

Wieczorek z tańcami W sobotę 19 b. m. urządza Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie w lokalu swym przy ulicy Floryańskiej l. 28, II piętro, zabawę z tańcami. Początek o godz 9 wieczorem.

Odznaczenie Polaka. Na konkursie, ogłoszonym przez redakcyę *Wiener Medicinische Wochenschrift*, za najlepszą pracę, która ukazała się w ciągu roku 1897 w tem piśmie, otrzymali po połowie nagrodę w kwocie 300 koron: prof. dr. Obaliński i dr. Koschinger z Wiednia.

Z Wieliczki donoszą nam, że kursujące omnibusy między Wieliczką a Podgórzem stały dawniej tuż przy moście, a ostatniemi czasy obok magistratu na rynku w Podgórzu, co było dla przejeżdżających bardzo dogodnem. Obecnie przeznaczono dla nich stanowisko na brzegu Wisły przy młynach Barucha, dla osób używających omnibusu niedostępne; nie można się bowiem tam dostać, gdy jest błoto, bo są tam formalne bagna, a wieczorem jest ciemno. Dążyć koło Wisły taki kawał drogi od mostu, jest poprostu karą, niewiadomo, za co. Należałoby, aby przedsiębiorca omnibusów postarał się u dotyczących władz o to, żeby omnibusy stać mogły w miejscu dostępnem i blisko mostu, jak dawniej, a nie w miejscu odludnem, gdzieś tam nad Wisłą. Są to przecież wozy publiczne, których używa cała Wieliczka i okolica, więc dostęp do nich i używanie powinny być ułatwione.

Dyrekcya kolei państwowych donosi, że ruch wszystkich pociągów na przestrzeni Borki Wielkie-Grzymałów został z powodu zawiei śnieżnych na nieograniczony czas zastanowiony.

O defraudacyi, popełnionej w Czerniowcach przez Andrzeja Geleczyńskiego, czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze: Oprócz mieszczańskiej kasy zaliczkowej, poszkodowanych jest wiele osób prywatnych, między temi ubodzy rękodzielnicy, wdowy i sieroty, którym Geleczyński narzucił się był jako opiekun. Klucze od kasy zaliczkowej pozostawił defraudant w domu opieczętowane. Po otwarciu kasy Towarzystwa znaleziono drobną gotówkę, oraz weksle Geleczyńskiego na sprzeniewierzone sumy! Bądź co bądź oryginalna uczciwość! Ogół sprzeniewierzonych pieniędzy dochodzi do 26.000 złr. Na pokrycie defraudacyi posłużą: dwa udziały Geleczyńskiego w kasie zaliczkowej, opiewające na 2000 złr. i dom przy placu Austryi, oszacowany na 13.000 złr., a obciążony długiem hipotecznym w kwocie 5000 złr. Na krótko przed ucieczką Geleczyński sprzedał drugi, większy swój dom Oehlgisserowi, który z tego tytułu został mu jeszcze dłużny 7000 złr. Obecnie poszkodowani obłożyli dług ten kondyktem. Oprócz tego przy ulicy Cecyny znajdują się dwie parcele, własność Geleczyńskiego, oszacowane na 1500 złr. Gdyby przeto nie zgłosił się nikt więcej z poszkodowanych, natenczas suma, nie mająca pokrycia, nie wyniosłaby więcej nad 7 tysięcy złr.

Z Warszawy. Dzienniki warszawskie otrzymały z Petersburga wiadomość, iż dzięki staraniom ks. Imeretyńskiego, postanowiono otworzyć politechnikę w Warszawie. Książę wyjeżdża z Petersburga do Warszawy dnia 22 b. m.

W sobotę wieczorem po skończeniu przedstawienia w teatrze wielkim, gdzie dawano operę „Otello“, kiedy znaczna część publiczności już wyszła z teatru i pozostali tylko słuchacze, wywołujący artystów, z loży drugiego piętra, gdzie siedział jakiś młody żyd, rozległ się strzał pistoletowy, skierowany ku scenie. Wkrótce potem wystrzał powtórzył się. Ktoś z publiczności galeryowej przeskoczył przez kilka lóż, rzucił się na strzelającego i przy pomocy innych widzów, którzy nadbiegli, wyrwał mu rewolwer z ręki. Sprawcę niezwykłego wypadku oddano w ręce policyi.

Odznaczenie. Cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 12 b. m. nadał radcy namiestnictwa we Lwowie Leopoldowi Morawetzowi tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Na Bal Kochanowski d. 19 b. m. obowiązki Gospodyń przyjąć raczyły Panie: Anczycowa Wacławowa, Axentowiczowa Teodorowa, Boguszowa Adamowa, hr. Bielińska Józefowa, Brzezińska Józefowa, Bałucka Eufemia, hr. Branicka Jadwiga, hr. Badeniowa marszałkowa, hr. Badeniowa Stanisławowa, hr. Blankensteinowa Nina, Baupre Antoniowa, Browiczowa Marya, Bossowska Aleksandrowa, Borzęcka Eugeniuszowa, Bobilewiczowa Jadwiga, Bylicka Adela, Brandysowa Janowa, Brzozowska Helena, hr. Czapska Emerykowa, Czeczowa de Lindenwald Karolowa, Chylińska Anna, ks. Czartoryska Jerzowa, Czernowa Edwardowa, br. Christiani Henrykowa, Chwalibogowska Olga, Cycharowska z Baranowskich, Dadlezowa Wilhelmowa, Dunajewska Stanisławowa, Delańska Stanisławowa, Epsteinowa Leonowa, starościna Francowa, Gorczyńska Józefowa, Götz-Okocimska Janowa, Grodzicka Klementyna, Górska Józefowa, Gołkowska Andrzejowa, Głębocka Stanisławowa, Ehrenbergowa Kazimierzowa, Gutowska Romanowa, Halska Sabina, hr. Hussarzewska Jadwiga, br Heydlowa Zdzisławowa, Jasińska Józefowa, Jakubowska Faustynowa, Janczewska Jadwiga, Jerzmanowska Erazmowa, hr. Jabłonowska Jadwiga, Jordanowa Zygmuntowa, Krzymuska Edmundowa, Kohnowa Leonia, Korczyńska Emilia, Kaczmarska Władysławowa, Korotkiewiczowa Zenonowa, Kotarbińska Józefowa, Kwiecińska Tadeuszowa, Kossutowa Stefanowa, Kicińska Urszula, Kirchmayerowa Kazimierzowa, Kossakowa Wojciechowa. Korzeniowska Zygmuntowa, Krausowa Bronisławowa, Kirchmayerowa Wincentowa, Korytkowa Ksawerowa, z Popielów Kowerska, Krygowska Marya, hr. Konarska Cecylia, ks. Lubomirska Cecylia, Lewandowska Józefa, Lisowska Władysławowa, br. Lipowska Edwardowa, Leowa Wilhelmowa, Langowa Helena, Łuszczkiewicz Michałowa, Łepkowska Wincentowa, Łazarska Wincentowa, Muczkowska Józefowa, Mężyńska Olimpia, Mańkowska Leonowa, hr. Mycielska Władysławowa, hr. Mieroszowska Janowa, Małachowska Leonida, hr. Miączyńska Olga, Mazarakowa Oktawia, Morelowska Ludwikowa, Mączeńska Maciejowa, Mateykowa Janowa, hr. Marassé Helena, ks. Michałowska Romanowa, Ursyn-Niemcewiczowa, Nowaczyńska Antoniowa, hr. Orsich Elżbieta, Obalińska Adela, Odrzywolska Sławomira, hr. Ostrowska, hr. Potocka Alfredowa, hr. Potocka Antoniowa, hr. Pusłowska Zygmuntowa, Popielowa Pawłowa, Pochwalska Zofia, Pawlikowska Mieczysławowa. Pawlikowska Idalia, hr. Raczyńska Edwardowa, ks. Radziwiłłowa Dominikowa, hr. Roztworowska Michałowa, Redykowa Wiktorowa, br. Romaszkanowa, Reissowa Władysławowa, Roznerowa Aleksandrowa, Rogoyska, Skrzyńska Stefanowa, Służewska. Szarska Henrykowa, Stachiewiczowa Piotrowa, ks. Sapieżyna Pawłowa, hr. Sierakowska Adamowa, hr. Starzeńska Stefania. hr. Starzeńska Edwardowa. Sławińska Przecławowa, Suska Zofia, Starzewska Tadeuszowa, Surzycka Józefowa, hr. Tarnowska Stanisławowa, hr. Tarnowska Zdzisławowa. hr. Tarnowska Janowa, Śliwińska Michalina, Tołłoczkowa Julianowa, Trzebicka Rudolfowa. Truskolaska Kazimierzowa, Talowska Teodorowa, Teichmanowa Anna, Uderska Edwardowa, Ulanowska Marya, Włodkowa Zdzisławowa, Włodkowa Bolesławowa, Wicherkiewiczowa Bolesławowa, Wachholzowa Leonowa. Weiglowa Ferdynandowa, Wodzinowska Wincentowa. Wężykowa Michalina, Wężykowa Wilhelmowa, Wittigowa Witeldowa, Zborowska Emilia, Żeleska Franciszkowa, Żuławska Władysławowa, Zoilowa Józefowa, Zollowa Fryderykowa, Zakrzewska Wincentowa, hr. Zamoyska Stefanowa, ze Słoneckich Żeleńska.

Na rzecz balu kochanowskiego nadesłać raczyli pp.: ks. Władysław Poniński 5 złr., prezydent Maciej Czyszczan 10 złr., Józefa Lewandowska 10 złr., z Ciundziewickich Mężyńska 30 złr., Zofia Götz-Okocimska 15 złr., Julian Klaczko 10 złr., Marya Głębocka 10 złr., Maryanowa Sokołowska 10 złr.. Józef Śliwicki 5 złr., dr. Adam Doboszyński 15 złr., Edgar Aulich 20 złr., Anna ze Słoneckich Żeleńska 10 złr., Jadwiga z Wysockich Bobilewiczowa 10 złr., dyr. Zygmunt Kowalski 10 złr, Romanowa Gutowska 10 złr., hr. Adamowie Sierakowscy 15 złr., Marya Zakrzewska 10 złr., Piotr Lipkowski 10 złr., Józefowie Grodziccy 15 złr., Eks. Ignacy Zborowski 10 m., Mieczysławowie Pawlikowscy 15 złr., Julianowie Dunajewscy 10 złr., Adamowa Boguszowa 10 złr., br. Romaszkan 15 złr.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 15 lutego: „Zgrzebna koszula“ *(Das grobe Hemd)*, komedya w 4 aktach C. Karlweisa (po raz 3).

We środę 16 lutego: „Nora“, dramat w 3 aktach Henryka Ibsena (po raz 3). „Livia Quintilla“, dramat w 1 akcie St. Rzętkowskiego (po raz pierwszy).

We czwartek 17 lutego: „Wojna podczas pokoju“, komedya w 5 aktach Mosera (po raz 3).

W piątek 18 lutego: „Małka Szwarcenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (po raz 18). Przedstawienie popularne.

TEATR.

„Zgrzebna koszula“ (Das grobe Hemd) — komedya w 4 aktach C. Karlweisa.

Teatr współczesny niemiecki usiłuje ze wszystkich sił wkroczyć w dziedzinę najżywotniejszych zagadnień społecznych i scenę uczynić trybuną, z której kwestye socyalne mogłyby być roztrząsane. Do tej, coraz liczniejszej rzeszy autorów, którym przodują Hauptmann i Fulda, zapisał się świeżo młody komedyopisarz Karlweis. O ile jednak obaj wymienieni wyżej umieją kwestyę socyalną wtłoczyć w ramy scenicznego obrazu z niepowszednim artystycznem polotem, czy to pod formą alegoryi, czy fantastycznej baśni, czy wreszcie głęboko pomyślanego konfliktu towarzyskiego i społecznego — to młody ich towarzysz woli posługiwać się ironią i satyrą. Ujmując w ręce poważną kwestyę, stroi ją w szaty arlekina, aby okazać, jak powierzchowne są jeszcze dzisiejsze o kwestyi socyalnej pojęcia, jak obłudną filozofia tych, co, biorąc w obronę rzesze pracujące, pragnęliby przekształcić ustrój społeczny z ominięciem wszelako własnej osoby i własnych poświęceń.

Bohater komedyi Karlweisa, Max Schöllhofer, młody inżynier, syn bogatego fabrykanta, czuje się nieszczęśliwym i skrępowanym bogactwem swego ojca. Czyni mu wyrzuty, że bogactwo jego jest wyciśnięte z potu robotników, że ono go pali i przeszkadza do zdobycia samodzielnego stanowiska— wreszcie, rzucając ojcu w oczy słowo wzgardy, nazywa jego bogactwo i działalność plamą i postanawia w szlachetnem uniesieniu nie przyjmować odtąd od ojca żadnych zasiłków. Dotknięty tem do żywego starzec postanawia wystawić szczerość teoretycznych poglądów syna na próbę i, udając utratę majątku, motywuje ją nagłym krachem giełdowym. Teraz deklamujący Maks ma sposobność stwierdzić czynem swe szlachetne porywy. Nadarza mu się sposobność wywalczenia warunków bytu dla starego ojca i siostry. Z bogatego pałacu Schöllhoferowie przenoszą się na poddasze; widzimy skromne ich mieszkanie, tryb życia, graniczący z nędzą, i... wielce niezadowoloną minę Maksa, który teraz na seryo zaczyna ojcu czynić wyrzuty i gorzkie wymówki, że nieopatrznością swą skazał siebie i rodzinę na nędzę.

Znajomi i przyjaciele odwracają się od nędzarzy, narzeczony córki Schöllhofera usiłuje zerwać stosunek z bankrutami, a całe otoczenie, które do niedawna wielbiło bogacza, odwraca się od nich, dając im uczuć całą gorycz swego lekceważenia. — W tych warunkach jeden tylko stary Schöllhofer nie traci fantazyi, czując utajony majątek w kieszeni i z filozoficznym spokojem oczekuje rozwiązania bezowocnych wysiłków syna, który, nie mogąc sobie dać rady w walce z losem, z oburzeniem odtrąca swe niedawne poglądy. W końcu stary przyznaje się do mistyfikacyi, wypróbowawszy poprzód charaktery swego otoczenia — rozgrzesza syna z jego naiwnych poglądów i optymizmu i łączy dzieci swe z tymi, którzy im w niedoli dochowali serca i życzliwości.

Komedya napisana jest dosyć zręcznie i z pewnem satyrycznem zacięciem, które wymaga odrębnego rodzaju gry, polegającego na wydobyciu fałszywego tonu i nastroju. Z zadania tego najlepiej wywiązał się p. Solski. Wydobył on z epizodycznej roli nędzarza-filozofa Baierta, który służy ku zabawie swego bogatego krewniaka, tyle rysów głębokiej i pełnej prawdy charakterystyki i tyle filozoficznego humoru i cynizmu, że postać ta w obfitej dotąd galeryi typów utalentowanego artysty, poczesne zajmuje miejsce. Niemniej utrafił w właściwy ton roli p. Sobiesław, jako Maks, wybornie uwydatniając czczą frazeologię, a następnie niezaradność i sybarytyzm deklamującego trybuna. Doskonałym był p. Stępowski, jako małżonek Wedelin, ulegający swej żonie, komiczny w scenie wyłamywania się z pod wpływu swej energicznej połowicy. P. Przybyłkówna stworzyła prawdziwe cacko z roli Frani, dając jej rysy wielkiej szczerości, prostoty i serdecznego ciepła. P. Pomian zręcznie zarysowała sylwetkę pokrewnej duchem Maksowi deklamatorki Krystyny — ale nie nadała jej rysów kobiecości i wdzięku. P. Mielewski ładnie opracował rolę niezdecydowanego, ale gorącego w uczuciu Rudolfa. P. Roman dał bardzo charakterystyczną postać w roli starego Schöllhofera, zabarwiając ją odcieniem pogodnego humoru, a p. Wojnowska, jako Wedelinowa, była wcieleniem rygoru i grozy teściowej.

Publiczność zgromadziła się nielicznie, a sztuka prawdopodobnie nie doczeka się dłuższego scenicznego żywota. *W. Pr.*

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Cieszyn, 14 lutego. Dr. Andrzej Cinciała notaryusz, jeden z najwybitniejszych działaczy na polu narodowem, umarł dzisiaj w 73 roku życia. Pogrzeb we środę.

Lwów, 14 lutego. Komitet centralny na Galicyę wschodnią odbył posiedzenie pod przewodnictwem hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i zastanawiał się nad kandydaturą do Rady państwa, w miejsce ś. p. Horodyskiego, z okręgu gmin wiejskich Buczacz-Czortków. Poruszono kandydaturę ks. kanonika Gromnickiego, proboszcza w Buczaczu i Władysława Czaykowskiego posła do Sejmu.

Lwów, 14 lutego. Towarzystwo ruskie *„Narodna Rada“* wykluczyło ze swego grona posła sejmowego ks. Hamoraka za głosowanie za adresem do tronu. Z tej samej przyczyny wyraził Wydział ubolewanie posłom: Zajączkowskiemu, Kulczyckiemu, ks. Niebyłowcowi i Sawczakowi.

Lwów, 14 lutego. Z inicyatywy ks. Czartoryskiego odbyło się zgromadzenie posłów sejmowych z kuryi wiejskiej, na którem zastanawiano się nad sposobami zaradzenia klęsce nędzy i głodu wśród włościan. Przemawiał Styła, który wyraził ubolewanie, że jego wniosek o podwyższenie subwencyi dla dotkniętych zeszłoroczną klęską nieurodzaju włościan o 50.000 złr. nie został przez większość sejmową uwzględniony, rzekomo z obawy przed naruszeniem równowagi budżetowej. Po przemówieniu Średniawskiego uchwalono jutro na posiedzeniu sejmowem postawić w tej sprawie nagły wniosek.

Lwów, 14 lutego. *Słowo Polskie*, donosząc, że koniec sesyi sejmowej wyznaczono na 19 b. m. domaga się, aby sesyę przedłużyć o kilka dni, gdyż komisya bankowa i kolejowa nie przedłożyły dotąd sprawozdań, a oprócz tego kilka spraw miejscowych, między temi sprawa pożyczki wodociągowej dla Krakowa, wyczekują załatwienia.

Wiedeń, 14 lutego. *(Telef.)* Wszyscy uczniowie tutejszej akademii sztuk pięknych, z działu malarstwa i rzeźby, którzy brali udział w ostatnich skandalicznych scenach, zostali skazani na utratę jednego semestru. Uczniowie IV. roku muszą prosić, po upływie półrocza, o ponowne przyjęcie; uczniom I. i II. będzie bezwarunkowo powrót do zakładu wzbroniony.

Wiedeń, 14 lutego. *(Telef.)* Asystent rachunkowy Bischof spadł ze znacznej wysokości z Rax-Alpe podczas zawiei śnieżnej. Znaleziono martwe zwłoki turysty.

Berno, 14 lutego. W dobrach Praedlitz zmarł wczoraj hrabia Zygmunt Gustaw Kalnoky, urodzony w r. 1832, były austro węgierski minister spraw zagranicznych od r. 1881—1896.

Praga, 14 lutego. Dzienniki młodoczeskie omawiają sprawę utworzenia, w Krakowie i Pradze, syndykatu handlowego, który wyzwolić ma Czechy i Galicyę zalewu od niemieckich towarów.

Praga, 12 Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu czeskiego przyszło do ostrego starcia między młodoczeskim posłem Heroldem a niemieckim Richterem, z powodu interpelacyi, wniesionej przez Niemców w sprawie szkoły w Werszowcach.

Praga, 14 lutego. Wszyscy studenci czescy z Pragi odbyli wczoraj zgromadzenie wobec licznie zebranych profesorów i uchwalili rozpoczęcie agitacyi, celem utworzenia czeskiego uniwersytetu na Morawach. Profesorowie przyrzekli najgorętsze poparcie tych usiłowań.

Praga, 14 lutego. P. Herold uzasadniał na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu swój wniosek, odnoszący się do niepodzielności Królestwa Czeskiego i kwestyj językowych.

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w sobotę.

Paryż, 14 lutego. *Gaulois* donosi, że królowa holenderska Wilhelmina, ma wyjść za mąż za księcia Ludwika Napoleona Bonaparte, który obecnie służy w armii rosyjskiej.

Londyn, 14 lutego. Z Johannesburga donoszą telegraficznie, iż Paweł Krueger dwoma trzeciemi 18.421 oddanych głosów, został po raz czwarty obrany prezydentem południowo-afrykańskiej rzeczypospolitej.

Ateny, 14 lutego. Ks. Jerzy, przed udaniem się do Petersburga, pojedzie do Konstantynopola, aby osobiście skłonić sułtana do niestawiania przeszkód zamianowania go generał gubernatorem Krety. Książę zapewnia Abdul-Hamida, że w danym razie zachowa się z całą lojalnością wobec swego zwierzchnika.

Ateny, 14 lutego. Rada ministrów postanowiła zwołać w tym tygodniu parlament, aby mógł powziąć uchwały w kwestych finansowych. Izba rozpocznie swe obrady prawdopodobnie we czwartek.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 14 lutego. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj rano kilkogodzinna narada ministrów, w której wzięli udział obaj prezydenci ministrów, węgierski i austryacki.

Następnie Banffy odjechał do Budapesztu. Na konferencyi tej radzono nad kwestyą ugody. Po południu odbyła się narada austryackich ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów Gautscha.

Wiedeń, 14 lutego. Rada państwa zebrać się ma między 8 a 10 marca. *Sonn- und Montags Ztg* donosi, że za kulisami czynią starania o spowodowanie Kathreina do zrezygnowania z godności prezydnta. O możliwości doprowadzenia do skutku prawidłowego biegu rozpraw w parlamencie można powątpiewać. Utworzenie jednolitego stronnictwa centrum napotyka na trudności, skutkiem czego obiegają pogłoski o możliwości rozwiązania Rady państwa.

Wiedeń, 14 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza, że Rudolf Freiburg, szef biura prasowego w parlamencie, na własne żądanie przeszedł w stan spoczynku. Zarządzenie to, jako też udzielenie urlopu Halbanowi, dyrektorowi kancelaryi parlamentarnej, który już nie obejmie podobno swoich czynności, uważać należy jako ustępstwo rządu dla opozycyi, która domagała się usunięcia Halbana i Freiburga.

Wiedeń, 14 lutego. Ponownie mówią tutaj o ustąpieniu Coudenhove'go, zaraz po zamknięciu sesyi Sejmu czeskiego. Następcą jego ma zostać br. Franciszek Thun.

Wiedeń, 14 lutego. Zmodyfikowane rozporządzenia językowe ukazać się mają po zamknięciu Sejmu czeskiego. Tym sposobem rząd chce uniknąć dyskusyi nad niemi w Sejmie.

Proces Zoli.

Paryż, 14 lutego. W sobotę były znowu demonstracye uliczne, wymierzone przeciwko Zoli. Były także starcia i bójki. Ekscedenci przewrócili stojący przed Pałacem sprawiedliwości powóz, w którym znajdowały się trzy damy. Jedną z nich była pani Blanc, żona prefekta policyi. Wieczorem urządzono manifestacyę przed mieszkaniem Scheurera-Kestnera. Policya zaaresztowała przytem wielu uczniów liceów, a w ich liczbie także syna prefekta departamentu Sekwany.

Niedziela, pomimo podburzających artykułów niektórych gazet przeszła stosunkowo dosyć spokojnie; przynajmniej do wieczora nie było wiadomości o zaburzeniach. Zresztą wojsko skonsygnowane było w koszarach, a ze strony policyi zarządzono najenergiczniejsze środki ostrożności.

Rochefort oświadczył dzisiaj, iż nacisk opinii publicznej w sprawie Zoli jest tak wielki, że sędziowie przysięgli zmuszeni będą uznać Zolę za winnego. Gdyby rząd chciał zezwolić na rewizyę procesu Dreyfusa i gdyby sprowadził go do Paryża, ludność podniesie kompletny bunt.

Paryż, 14 lutego. Jak słychać, Picquart posłał sekundantów Henry'emu z powodu, iż tenże zarzucił mu przed sądem kłamstwo.

Paryż, 14 lutego. Na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych pp. Ernest Roche, Beauregard i Castelin chcieli wnieść nową interpelacyę w sprawie Dreyfusa; lecz prezydent ministrów Méline i minister wojny Billot zażądali, aby dyskusyę nad tym przedmiotem odroczono do czasu ukończenia procesu Zoli. Izba uwzględniła to żądanie.

Paryż, 14 lutego. Krążą pogłoski, iż w łonie partyi przeciwnej Zoli powstał plan utopienia Zoli w dzień wyroku. Na wszystkich mostach Sekwany mają czekać na niego bandy, zdecydowane na wykonanie zamachu.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 14 lutego 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	35
„ „ srebrna	102	35
4% renta austryacka złota	122	55
4% „ „ koronowa	102	85
4% „ węgierska złota	121	55
4% „ „ koronowa	99	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	933	—
„ kredytowe	363	25
Londyn	120	10
Marki	58	77½
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	45	30
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	157	50
Losy tureckie	58	20
Akcye Anglobanku	162	—
„ Unionbanku	301	75
„ Bankverein	264	50
„ Laenderbanku	216	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	303	50
„ „ Południowej	80	25
„ „ Elbethal	263	50
„ „ Nordbahn	3450	—
„ „ Staatsbahn	340	37
„ „ Alpine	147	50
„ Tureckie Tabaczne	136	—
Ruble	127	25

Berlin, 14 lutego 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	95
Krótki Wiedeń	169	90
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	216	15
4½% Listy Polskie	100	70
Renta włoska	94	50
Akcye kredytowe austryackie	228	50
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 14 lutego 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na wiosnę	11	91
Żyto na wiosnę	8	91
Owies na wiosnę	6	82
Kukurudza	5	62

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 14 lutego 1898 r. godz. 1-sza w połu dnie.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	15	127	70
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	100	75
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	60	97	10
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	70	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	50	27	50
„ „ Stanisławowa	48	—	51	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	377	—	380	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	302	75	304	25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno

Walne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się w myśl § 40 statutu **w poniedziałek 28 lutego b. r. w gmachu Towarzystwa w Oświęcimie o godz. 3 po południu,** na które stosownie do §§ 38 i 39 statutu mamy zaszczyt prosić Szanownych Członków.

Porządek dzienny:

1) Przeczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1897 r.
3) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1897 r.
4) Rozdział zysku według wniosku Rady zawiadowczej.

Rachunek bilansu za rok 1897.

Stan bierny.		Stan czynny.	
Udziałów	złr. 96.167 c. 67	Pożyczek hipotecznych	złr. 429.137 c. —
Wkładek na oszczędność	„ 347 792 „ 52	„ wekslowych .	„ 35 407 „ —
Długów zaciągniętych do obrotu	„ 15 350 „ —	Odsetki na r. 1898 zapłacone	„ 31 „ 24
Odsetki pobrane na rok 1898	„ 5.275 „ 23	Koszta ruchomości . .	„ 350 „ 07
Fundusz rezerwowy .	„ 26 117 „ 20	Nieruchomości	„ 27.602 „ 65
Dotacya Banku krajow.	„ 2 107 „ 29	Zaliczki procesowe . .	„ 394 „ 75
Zysk z roku 1897 . .	„ 7 667 „ 53	Gotówka z końcem roku	„ 7.554 „ 73
Razem	„ 500 477 „ 44	Razem	„ 500.477 „ 44

Podatek rentowy od odsetek wkładek oszczędności opłaca Towarzystwo z własnych funduszów. 346

Oświęcim, dnia 8 lutego 1898 r.

Rada zawiadowcza.

Obwieszczenie.

XXVII Walne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnowie

zarejestr. Stow. z nieograniczoną poręką,

odbędzie się d. 23 lutego 1898 r. w sali teatralnej w Tarnowie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu za rok 1897.
2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z odbytej rewizyi, rozdziału zysków i udzielenia absolutoryum za rachunki za rok 1897 r.
3) Wybór 5 Członków do Komisyi rewizyjnej na r. 1898.
4) Wnioski Członków w myśl § 16 statutu. 329 3 3

Prezes: **Adolf Dobrzyński** m. p.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5.30	rano mięsz. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5.37	„ „ „ „ „ przystanku	
6 00	rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31	rano poc. posp Nr 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
6.38	„ „ „ Nr. 3 z Podgorza Pł.	
8.40	rano pociąg osob. Nr 15 z Krakowa	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.54	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł	
9.05	rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
9.19	„ „ „ „ „ z Zwierzyńca	
9.22	przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł	
9.29	„ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	
11.00	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
11.15	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	
12.20	w połud. poc mięsz 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12.35	po „ „ „ „ z Podgórza Pł	
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25	po poł poc. miesz. 1605 z Krakowa	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
3.39	„ „ „ „ „ z Zwierzyńca	
3.41	„ „ „ „ 1034 z Podgorza Pł.	
3.48	„ „ „ „ „ „ przyst.	
6.40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.49	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.35	wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.50	„ „ „ „ z Zwierzynca	
7.52	„ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.	
7.59	„ „ „ „ „ przyst.	
8.30	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
8.41	„ „ „ „ z Podgórza Pł	
9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
9.23	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10.55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławin do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.25	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
4.40	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.10	rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.15	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
6·21	„ „ mięsz. 1602 do Zwierzyńca	
6·36	„ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	
6·52	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
7·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.32	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
8·45	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.14	rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst.	**z Suchy.**
9.30	„ „ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.38	p. poł. poc. mięsz 1033 do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10.44	„ „ „ „ „ „ Płasz	
10.49	„ „ „ 1606 „ Zwierzyńca	
11.05	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.59	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.**
11.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połaczenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa
2.53	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	
4·19	po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
4·25	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
4.31	„ „ mięsz. 1634 „ Zwierzyńca	
4·47	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6.00	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6.10	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·33	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·54	wieczór poc. mięsz. 1035 do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·00	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ 1604 „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9.31	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.
9.38	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.